



WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 listopada 2024 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Renata Żywicka (przewodniczący)

SSN Leszek Bielecki (sprawozdawca)

SSN Robert Stefanicki

w sprawie z odwołania K. P.

od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych [...] Oddziału w Poznaniu
z udziałem J. D.

o podleganie ubezpieczeniom społecznym,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń

Społecznych w dniu 26 listopada 2024 r.,

skargi kasacyjnej organu rentowego od wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu

z dnia 22 marca 2023 r., sygn. akt III AUa 273/21,

**uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi
Apelacyjnemu w Poznaniu do ponownego rozpoznania i
rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.**

Leszek Bielecki Renata Żywicka Robert Stefanicki

UZASADNIENIE

Sąd Apelacyjny w Poznaniu III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wyrokiem z 22 marca 2023 r., III AUa 273/21, oddalił apelację organu rentowego od wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu z 25 stycznia 2021 r., VIII U 1592/19, zmieniającego decyzję Zakładu Ubezpieczeń Społecznych I Oddziału w Poznaniu z 29 kwietnia 2018 r. i stwierdzającego, że zainteresowany J. D. nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu rentowym i wypadkowemu w okresie od 10 do 31 maja 2017 r. jako osoba wykonująca umowę o świadczenie usług u płatnika składek C. .

W sprawie tej ustalono, że płatnik składek prowadzi działalność gospodarczą pod nazwą C., której przedmiotem jest wykonywanie tłumaczeń. Klienci zgłaszają się osobiście albo drogą mailową. Płatnik osobiście nie zajmuje się tłumaczeniami, do jego obowiązków należy koordynacja całości funkcjonowania działalności. Zajmuje się przydzielaniem zleconych mu do wykonania tłumaczeń pomiędzy współpracujących z nim tłumaczy, przygotowuje wyceny, prowadzi korespondencję mailową z klientami, wystawia rachunki. Płatnik z tłumaczem zawiera umowę o dzieło w momencie, gdy klient zgłasza się ze zleceniem. W przypadku jednorazowego zlecenia kilku tłumaczeń płatnik ustala z tłumaczem odrębną stawkę zależną od konkretnego tłumaczenia. Umowy z tłumaczami są rozliczane po zakończeniu tłumaczenia.

W 2017 r. odwołująca zatrudniała osoby do pracy w biurze. Zajmowały się obsługą klientów, korespondencją mailową, drobnymi tłumaczeniami, korektami dot. drobnych błędów literowych. Osoby te pracują w ustalonych godzinach w biurze, według ustalonego grafiku. Wszelkie czynności były zlecane bezpośrednio przez płatnika.

Zainteresowany ma 75 lat i jest emerytem. Współpracuje z płatnikiem od 10 lat. Strony mają rzadki kontakt, bowiem tłumaczeń na język chorwacki i serbski jest niewiele. Oferty wykonania tłumaczenia przedstawiane były w formie e-maila, w którym płatnik wskazywał, jaki tekst miał być tłumaczony, w jakim terminie tłumaczenie ma być wykonane oraz proponowane wynagrodzenie. Każdorazowo zainteresowany szacował wielkość i rodzaj tłumaczenia oraz stopień trudności. Wynagrodzenie było wypłacane mu wyłącznie za wykonane tłumaczenia.

W dniu 10 maja 2017 r. zainteresowany zawarł z płatnikiem składek umowę o dzieło, na podstawie której zobowiązał się do wykonania tłumaczeń z języka chorwackiego i na język chorwacki, za wynagrodzeniem w kwocie zgodnej z rachunkiem wystawionym w terminie do 21 dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym umowa została zakończona. W ramach umowy ubezpieczony wykonał tłumaczenie zaświadczenia o zdolności do zawarcia związku małżeńskiego, metryki urodzenia i ulotki. Pracował w domu, nie prowadził ewidencji czasu pracy, nie musiał realizować umowy w określonych godzinach. Dysponował własnymi narzędziami pracy w postaci komputera, programów, czy słowników. W trakcie wykonywania tłumaczeń ubezpieczony nie był nadzorowany.

W dniu 31 maja 2017 r. zainteresowany wystawił płatnikowi składek rachunek do umowy o dzieło w kwocie 201 zł brutto, który obejmował wykonanie tłumaczenia trzech dokumentów oraz uwzględniał wielkość i stopień trudności tej pracy. Płatnik w dniu 15 czerwca 2017 r. wypłacił mu kwotę 183 zł netto.

Organ rentowy przeprowadził u płatnika składek kontrolę w zakresie prawidłowości i rzetelności obliczania składek na ubezpieczenia społeczne oraz innych składek w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 2017 r. W toku kontroli organ rentowy ustalił, że płatnik nie naliczył składek na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne i ubezpieczenie zdrowotne od przychodu uzyskanego przez ubezpieczonego z tytułu wykonywania pracy na podstawie umowy cywilnoprawnej nazwanej przez płatnika „umową o dzieło”. W konsekwencji powyższego 29 kwietnia 2018 r. organ rentowy wydał kontestowaną w niniejszej sprawie decyzję.

Sądy obu instancji uznały odwołanie za uzasadnione. W sprawie spór sprowadzał się do kwalifikacji prawnej umowy zawartej przez płatnika składek a zainteresowanym, czy była to umowa o świadczenie usług stanowiąca tytuł do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych czy umowa o dzieło, która takiego tytułu nie stanowi.

Sądy przytoczyły podstawy prawne dotyczące obu rodzajów umów cywilnoprawnych. Przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie (art. 734 § 1 k.c.). Z treści tego przepisu wynika, że przedmiotem umowy zlecenia jest tylko dokonanie określonej czynności prawnej. Przepisy o zleceniu stosuje się jednak odpowiednio

do umów o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami (art. 750 k.c.). Zatem w sytuacji, gdy przedmiotem umowy jest dokonanie czynności faktycznej lub usługi, mamy do czynienia z umową o świadczenie usług (pod warunkiem, że umowa ta nie jest unormowana innymi przepisami). Umowa o świadczenie usług, o której mowa w art. 750 k.c., należy do kategorii umów tzw. starannego działania. Oznacza to, że przyjmujący zlecenie świadczenia usług zobowiązuje się do dołożenia należytej staranności (art. 355 k.c.), a nie do określonego rezultatu. Z kolei przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia (art. 627 k.c.). W umowie o dzieło wymagane jest osiągnięcie uzgodnionego przez strony rezultatu. Istotnym elementem tej umowy jest określenie dzieła, które ma zostać wykonane. Przedmiotem umowy o dzieło są rezultaty materialne i niematerialne. W przypadku rezultatu materialnego to rzecz przedstawia samoistną wartość, dla której osiągnięcia strony zawiązały umowę. Rezultaty niematerialne mogą, ale nie muszą, być ucieleśnione w jakimkolwiek przedmiocie materialnym. Pomijając spór o konieczność ucieleśnienia przedmiotu umowy w rzeczy materialnej, który ma warunkować kwalifikowanie umowy jako umowy o dzieło, nie budzi wątpliwości, że takim rezultatem nieucieleśnionym w rzeczy nie może być czynność, a jedynie jej wynik, dzieło bowiem musi istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu (wyrok Sądu Najwyższego z 4 lipca 2013 r., II UK 402/12, LEX nr 1350308). Przyjmuje się też, że w umowie o dzieło winien być z góry określony jej rezultat. Efekt umowy (rezultat) musi być przyjęty przez strony w momencie zawierania umowy. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób umożliwiający jego późniejszą weryfikację. Określenie to musi być na tyle precyzyjne, aby nie było wątpliwości o jakie dzieło chodzi. Przyjmuje się również, że dzieło jest rezultatem obiektywnie osiągalnym i pewnym w danych warunkach. Jednym zaś z kryteriów pozwalających na odróżnienie umowy o dzieło od umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania umówionego rezultatu (dzieła) sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych.

Na tle powyższych rozważań Sąd Apelacyjny uznał, że ocena prawna charakteru umowy, łączącej płatnika składek z zainteresowanym dokonana przez

Sąd pierwszej instancji w zaskarżonym wyroku stanowiła realizację umowy o dzieło, była prawidłowa.

Sąd odwoławczy wskazał, że umowa pomiędzy płatnikiem, a zainteresowanym dotyczyła jednej umowy, na podstawie, której zainteresowany zobowiązał się do tłumaczeń z języka chorwackiego i na język chorwacki trzech tekstów: zaświadczenia o zdolności zawarcia związku małżeńskiego, metryki urodzenia i ulotki. Dodał, że strony mają rzadki kontakt bo tłumaczeń z języków chorwackiego i serbskiego jest niewiele. Przedmiotowa umowa miała charakter jednorazowy, nie było to tłumaczenie wykonywane dla płatnika w ramach stałej czy cyklicznej współpracy. Zdaniem Sądu Apelacyjnego ta przesłanka przemawia za zakwalifikowaniem tej umowy jako umowy o dzieło, albowiem przedmiotowej umowie nie towarzyszyła ciągłość i powtarzalność charakterystyczna dla umów zlecenia. Jednocześnie do współpracy stron dochodziło w trybie art. 66 k.c., to jest poprzez przedstawienie i przyjęcie przez zainteresowanego oferty przesłanej w wiadomościach e-mail, określającej istotne kwestie to jest jaki tekst ma zostać przetłumaczony, a pisemna umowa o dzieło stanowiła jedynie pisemne potwierdzenie wcześniejszych ustaleń w zakresie przedmiotu umowy, terminu wykonania i wynagrodzenia. Oferta wykonania tłumaczenia przedstawiona była w formie e-maila, w którym płatnik wskazywał, jaki tekst miał być tłumaczony, w jakim terminie tłumaczenie ma być wykonane oraz proponowane wynagrodzenie. Każdorazowo zainteresowany szacował wielkość i rodzaj tłumaczenia oraz stopień trudności. Stosował również podwyżki techniczne. Wynagrodzenie było wypłacane mu wyłącznie za wykonane tłumaczenia. W dniu 31 maja 2017 r. zainteresowany wystawił płatnikowi rachunek do umowy o dzieło z 7 maja 2017 r. w kwocie 201 zł brutto, który obejmował wykonanie tłumaczenia trzech dokumentów oraz uwzględniał wielkość i stopień trudności tej pracy.

Sąd Apelacyjny nie zgodził się z zarzutem organu rentowego, że z zeznań zainteresowanego i płatnika wynikało, że tłumaczenia nie miały cech zindywidualizowanych, tj. odróżniających od innego przekładu dokonanego przez inną osobę, a co istotne nie mógł być poddany testowi na istnienie wad fizycznych czy też prawnych, oraz że tłumaczenie tekstu urzędowego i ulotki nie posiada zindywidualizowanego rezultatu i nie może być poddane testowi na istnienie wad

fizycznych i prawnych. Sąd Odwoławczy podzielił tutaj stanowisko przyjęte w orzecznictwie Sądu Najwyższego, że dzieło będące przedmiotem umowy o dzieło nie musi stanowić działalności twórczej, nie musi mieć cech nowatorskich, ani prezentować indywidualnej osobowości wykonawcy (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 22 marca 2018 r., II UK 262/17 oraz wyroki Sądu Najwyższego z 6 września 2018 r., II UK 235/17 i II UK 236/17). Przy kwalifikacji danej umowy jako umowy o dzieło (umowy rezultatu) nakład pracy poczyniony przez wykonawcę, albo stopień jej wyrafinowania ma drugorzędne znaczenie. Dzieło może być rezultatem czynności prostych, rutynowych, pracy fizycznej bądź intelektualnej. Podmiot kwestionujący charakter prawny zawartej umowy o dzieło nie może przyjmować subiektywnego kryterium jakościowego lub ilościowego. Nie można dokonywać oceny estetyki, prostoty lub skomplikowania osiągniętego rezultatu. Poziom skomplikowania bądź jakość tłumaczenia nie mają wpływu na ocenę charakteru umowy (wyrok Sądu Najwyższego z 2 września 2020 r., I UK 96/19). Zatem teksty do tłumaczenia nie muszą być skomplikowane czy wyrafinowane tekstowo.

Sąd Apelacyjny zgodził się z oceną Sądu pierwszej instancji, że przetłumaczone teksty były zróżnicowane, zarówno jeśli chodzi o tematykę, jak i o formę. Jeżeli chodzi o zaświadczenia o zdolności zawarcia związku małżeńskiego napisane było językiem specjalistycznym, a przy jego tłumaczeniu potrzebna była znajomość fachowego słownictwa, którego może nie znać nawet osoba, która ukończyła studia filologiczne. Powyższe wskazuje, że teksty stanowiące przedmiot umowy były zróżnicowane, zarówno jeśli chodzi o tematykę, jak i o formę. Zainteresowany miał pełną dowolność w zakresie sposobu wykonywania powierzonego mu tłumaczenia, istotny był wyłącznie termin końcowy i rezultat. Płatnik nie nadzorował jego pracy, nie sprawdzał tempa pracy, doboru narzędzi, sposobu tłumaczenia. Nie dokonywał korekt tekstu w trakcie trwania prac nad tłumaczeniem, a jedynie po zakończeniu tłumaczenia i jego wysłaniu weryfikował dzieło pod kątem formalnym, np. drobnych błędów literowych - co przesądzało o odbiorze końcowym dzieła. Tym zajmowali się pracownicy płatnika pracujący w biurze. Formalna kontrola prawidłowości tekstu polegająca na sprawdzeniu poprawności wykonania tłumaczeń przez pracownice biura może być oceniana jako końcowy etap umowy o dzieło, tj. odbiór dzieła. Rezultat pracy tłumacza był możliwy

do zweryfikowania w oparciu o ustalenia mailowe i tekst pierwotny, który był integralną częścią oferty, a dzieło miało charakter całkowicie samodzielny. Sąd stwierdził również, że każde tłumaczenie różni się od siebie w zależności od tego, od jakiego tłumacza pochodzi, oczywiście w przedmiocie doboru słów do tłumaczenia, gdy taka dowolność może zaistnieć, a to świadczy o tym, że tłumaczenie jest dziełem, mającym charakter samoistny i w momencie jego zakończenia niezależnym od dokumentu pierwotnego, bowiem w obrocie występuje samodzielnie. Również sposób ustalenia wynagrodzenia spełniał wymogi z art. 628 k.c., bowiem wynagrodzenie było uzależnione także od kilku innych czynników, w tym skomplikowania i długości materiału do tłumaczenia, terminu wykonania tłumaczenia. O tym, że każde tłumaczenie było inne świadczył fakt, że różniło się ono wynagrodzeniem, które ustalane było jeszcze przed zawarciem umowy. Płatnik nie narzucał wysokości wynagrodzenia odgórnie, ale najpierw jedynie proponował wykonanie zlecenia i po ostatecznym podaniu proponowanej stawki przez danego tłumacza decydował o powierzeniu mu zlecenia. Przy każdym tłumaczeniu strony ustalały wynagrodzenie indywidualnie. Ryzyko związane z nieprawidłowością tłumaczenia (rezultatu umowy) obciążało tłumacza, co jest cechą charakterystyczną dla umowy o dzieło.

Konkludując Sąd Apelacyjny stwierdził, że w obliczu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego i przedstawionej przez Sąd Okręgowy charakterystyki umowy o dzieło i zlecenia, którą Sąd Apelacyjny w pełni podzielił, nie budziło żadnych wątpliwości, że zawarta umowa wykazywała w przeważającym stopniu cechy umowy o dzieło, nie zaś umowy o świadczenie usług.

W skardze kasacyjnej zaskarżając wyrok w całości organ rentowy zarzucił naruszenie przepisów prawa materialnego przez błędną jego wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie art. 627 k.c. zamiast art. 750 k.c. i w konsekwencji - art. 6 ust. 1 pkt 4 w związku z art. 12 ust. 1 i art. 13 pkt 2 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (jednolity tekst: Dz.U. z 2024 r., poz. 497 ze zm.). W ocenie skarżącego powyższe było wynikiem niewłaściwego przyjęcia, że umowa zawarta w niniejszej sprawie przez zainteresowanego z płatnikiem składek, obejmująca okres od 10 do 31 maja 2017 r. i dotycząca przetłumaczenia trzech tekstów jest umową o dzieło, nie zaś - jak utrzymywał to

organ rentowy w toku postępowania - umową o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy dotyczące zlecenia i co za tym idzie w okresie tym zainteresowany nie podlega obowiązkowym ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu.

Organ rentowy wniósł o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego w całości i przekazanie temu Sądowi sprawy do ponownego rozpoznania wraz z pozostawieniem temu Sądowi rozstrzygnięcia o kosztach zastępstwa procesowego w postępowaniu kasacyjnym według norm przepisanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna okazała się zasadna.

Skarga kasacyjna jest oparta o przesłankę z art. 398⁹ § 1 pkt 2) i pkt 4) k.p.c., a więc, że w sprawie istnieje potrzeba wykładni przepisów prawnych budzących poważne wątpliwości lub wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądów oraz, że skarga jest oczywiście uzasadniona.

Stosownie do art. 65 § 2, art. 627 i art. 750 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (jednolity tekst: Dz.U. z 2024 r., poz. 1061 ze zm.), w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. Przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Do umów o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami, stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu.

Adekwatnie do art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 i art. 13 pkt 2 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (jednolity tekst: Dz.U. z 2024 r., poz. 497 ze zm.), obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają, z zastrzeżeniem art. 8 i 9, osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są m.in. osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, zwanymi dalej "zleceniobiorcami", oraz osobami z nimi współpracującymi, z zastrzeżeniem ust. 4. Obowiązkowo ubezpieczeniu wypadkowemu podlegają osoby podlegające ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym. Obowiązkowo

ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym, chorobowemu i wypadkowemu podlegają osoby fizyczne w następujących okresach: osoby wykonujące pracę nakładczą oraz zleceniobiorcy - od dnia oznaczonego w umowie jako dzień rozpoczęcia jej wykonywania do dnia rozwiązania lub wygaśnięcia tej umowy.

Istota sporu dotyczyła kwalifikacji prawnej umowy zawartej przez K.P. jako płatnika składek z tłumaczem J. D., czyli czy była to umowa o świadczenie usług stanowiąca tytuł do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych, czy umowa o dzieło, która takiego tytułu nie stanowi.

W ocenie organu rentowego umowa zawarta w niniejszej sprawie przez Ubezpieczonego z płatnikiem składek obejmująca okres od dnia 10 maja 2017 r. do dnia 31 maja 2017 r. i dotycząca przetłumaczenia trzech tekstów jest umową o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, a nie umową, jak utrzymuje płatnik składek – o dzieło.

Biorąc pod uwagę przedmiot rozpoznania w niniejszej sprawie, godzi się stwierdzić, że dotychczasowe stanowisko doktryny i judykatury wypracowało standardy i kryteria odróżniające umowy prawa cywilnego mające postać umowy o dzieło oraz umowy o świadczenie usług. Sąd Najwyższy wielokrotnie wyjaśniał w swoim orzecznictwie, że obie umowy należą do umów o świadczenie usług, aczkolwiek ich zakresy nie są tożsame. Niewątpliwie każda umowa o dzieło należy do kategorii umów rezultatu, jednak nie każda umowa rezultatu może być podporządkowana przepisom umowy o dzieło. O prawidłowym określeniu rodzaju umowy cywilnoprawnej nie decyduje przy tym ani wyłącznie nazwa umowy, ani jej formalne postanowienia. Zasadniczo oceniany jest sposób wykonywania umowy, a w szczególności realizowanie przez strony - nawet wbrew postanowieniom umowy - cech charakterystycznych dla danego stosunku prawnego, które odróżniają zawartą i realizowaną umowę od innych umów cywilnoprawnych. Zgodny zamiar stron i cel umowy objawiają się nie w treści kontraktu (który zazwyczaj odpowiada kodeksowym wzorcom), lecz w sposobie jego realizacji, odsłaniającym rzeczywiste intencje stron. W rozumieniu art. 65 § 2 k.c., cel umowy jest wyznaczany przez funkcję, jaką strony przypisują danej czynności w ramach łączących je stosunków prawnych. Cel umowy winien być zindywidualizowany, dotyczący konkretnej umowy i ujawniony stronom. Cel umowy kształtuje prawa i obowiązki stron umowy, w sposób pośredni, jako jeden

z czynników, które powinny być brane pod uwagę przy dokonywaniu wykładni kontraktu. Cel nie musi być wyartykułowany w treści umowy, a może być ustalany na podstawie okoliczności towarzyszących dokonaniu czynności prawnej. Cel umowy można określić jako intencję stron co do ukonstytuowania stosunku prawnego. Ustalenie celu umowy jest niezwykle istotne, bowiem sprzeczność celu czynności z ustawą prowadzi do nieważności czynności prawnej. Natomiast zgodny zamiar stron wyraża się w uzgodnieniu istotnych okoliczności i określić go można, jako intencję stron co do skutków prawnych, jakie mają nastąpić w związku z zawarciem umowy (wyrok Sądu Najwyższego z 21 grudnia 2010 r., III CSK 47/10, LEX nr 738108). W odniesieniu do problemu związanego z zakresem swobody kontraktowej stron przy kształtowaniu stosunku prawnego jako umowy o dzieło lub umowy o świadczenie usług trzeba z kolei podkreślić, że zasada swobody stron w określaniu stosunku zobowiązaniowego (art. 353¹ k.c.) nie ma charakteru absolutnego. Jak bowiem wyjaśnił Sąd Najwyższy między innymi w wyroku z 25 października 2016 r., I UK 446/15 (LEX nr 2163323), wola stron wyrażona w umowie nie może być sprzeczna z ustawą (art. 58 § 1 k.c.), przeto swoboda stron przy zawieraniu umowy nie jest nieograniczona. Inaczej rzecz ujmując, skoro wola stron nie może zmieniać ustawy, to strony nie mogą nazwać umową o dzieło zobowiązania, którego przedmiotem nie jest dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. (wyrok Sądu Najwyższego z 26 marca 2013 r., II UK 201/12, Legalis nr 734548). W wyrokach z 13 czerwca 2012 r., II UK 308/11 (LEX nr 1235841 i przytoczone tam orzecznictwo) oraz z 18 kwietnia 2012 r., II UK 187/11 (OSNP 2013 nr 9-10, poz. 115 i przytoczone tam poglądy doktryny) przyjęto zaś, że umowa o dzieło to umowa o pewien określony rezultat pracy i umiejętności ludzkich (art. 627 k.c.). W wypadku umowy o dzieło niezbędne jest zatem, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. Przyjmuje się przy tym, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny. Wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia rzeczy, czy też dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie). Tego rodzaju postacie dzieła są rezultatami materialnymi umowy zawartej między stronami. Wypada dodać w tym miejscu, że poza rezultatami materialnymi istnieją także rezultaty niematerialne, które mogą, ale

nie muszą, być ucieleśnione w jakimkolwiek przedmiocie materialnym (rzeczy). Pomijając jednak wątpliwości odnośnie do uznawania za dzieło rezultatów niematerialnych nieucieleśnionych w rzeczy (K. Zagrobelny [w:] E. Gniewek, Komentarz, 2006, s. 1039; A. Brzozowski (w:) System prawa prywatnego, t. 7, 2004, s. 329-332; J. Szczerski (w:) Komentarz, t. II, 1972, s. 1371), należy stwierdzić, że takim rezultatem nie były tłumaczenia dokonywane przez zainteresowanego. Przedmiotem umowy były tłumaczenia dokumentów, takich jak: zaświadczenie o zdolności do zawarcia związku małżeńskiego, metryki urodzenia i ulotki. Dokumenty tego rodzaju były w swej treści powtarzalne. Rolą zainteresowanego było wyłącznie wierne (odtwórcze) oddanie treści tłumaczonych tekstów w innym języku, a zatem staranne i precyzyjne odwzorowanie ich treści. Dziełem nie może być jedynie odtworzenie tekstu w innym, obcym języku. Trzeba dodatkowo podnieść, że problematyka wykonywania tłumaczeń była już przedmiotem wypowiedzi Sądu Najwyższego (wyrok z 2 września 2020 r., I UK 96/19, LEX nr 3071517). Sąd Najwyższy przyjął w nich, że nie budzi wątpliwości możliwość zakwalifikowania umowy, której przedmiotem było wykonanie tłumaczenia, w rozumieniu przetworzenia określonego tekstu sporządzonego w języku obcym na język polski lub odwrotnie, jako umowy o dzieło. Umowy mające za przedmiot tłumaczenie tekstów mogą być jednak traktowane także jako umowy o świadczenie usług. Dokonanie prawidłowej kwalifikacji prawnej zawartych między stronami umów wymaga zatem precyzyjnego odtworzenia treści zobowiązania. Na możliwość kwalifikowania umów, których przedmiotem jest tłumaczenie tekstu, jako umów o dzieło, ale także jako umów o świadczenie usług, na podstawie treści umowy oraz sposobu jej wykonywania zwrócił uwagę Sąd Najwyższy w wyrokach: z 22 listopada 2018 r., II UK 364/17 (LEX nr 2580553) oraz II UK 362/17 (LEX nr 2580537). Sąd Najwyższy podkreśla, że treść świadczenia i sposób jego realizacji, czyli samo tłumaczenie, mogą składać się na umowę o dzieło wtedy, gdy wypełniają one charakterystyczne, określone treścią umowy cechy, indywidualizujące je i odróżniające od innych tłumaczeń, a przez to umożliwiające zbadanie, czy zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Za takie cechy charakterystyczne (świadczące za umową o dzieło) Sąd Najwyższy uznał (II UK 362/17) to, że każda ze spornych umów miała

indywidualnie oznaczony i odrębny przedmiot przez wskazanie konkretnej dokumentacji podlegającej tłumaczeniu i określenie wymagań co do profesjonalizmu tłumaczenia. Również w wyroku z 6 kwietnia 2011 r., II UK 315/10 (OSNP 2012, nr 9-10, poz. 127) Sąd Najwyższy wskazał na konieczność każdorazowo indywidualnej oceny treści i przedmiotu zobowiązań. Do tych rozważań dodać należy, że również i czynności stanowiące przedmiot umowy o świadczenie usług prowadzą do wystąpienia określonych skutków, gdyż każda czynność człowieka rodzi następstwa i prowadzi do zmiany rzeczywistości, w której następuje (wyrok Sądu Najwyższego z 17 stycznia 2017 r., III UK 53/16, LEX nr 2188651). Tak więc wynikiem umowy o świadczenie usług jest również określony rezultat, tyle tylko że w tym przypadku nie stanowi on elementu istotnego tej więzi prawnej, jak ma to miejsce w umowie o dzieło. Dlatego istotne znaczenie ma "oznaczenie" dzieła, które musi nastąpić pierwotnie - już w trakcie układania postanowień umownych, co potwierdza, że przedmiotem umowy jest zamówiony rezultat (postanowienie Sądu Najwyższego z 18 maja 2022 r., II USK 543/21 – LEX nr 3414728).

Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu wynika, że w spornych umowach zainteresowana zobowiązała się wykonać dla odwołującej się dzieło w postaci tłumaczenia tekstów języka chorwackiego na język polski i odwrotnie; przedmiotem tłumaczeń były proste teksty, najczęściej urzędowe, nie wymagające znajomości specjalistycznego słownictwa. Zainteresowany nie musiał wykazywać się umiejętnościami przekraczającymi zakres słownictwa w danym języku, używany w życiu codziennym. Zawarta pomiędzy odwołującą a zainteresowanym umowa nie przewidywała osiągnięcia rezultatu. Nie zastrzeżono też w nich żadnych kryteriów mających sprawdzić jego ewentualne osiągnięcie. Jednym z kryteriów pozwalających na odróżnienie umowy o dzieło od umowy o świadczenie usług - jest możliwość poddania umówionego rezultatu (dzieła) sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Sprawdzian taki jest zaś niemożliwy do przeprowadzenia, jeśli strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło. Taki brak kryteriów określających pożądaną przez zamawiającą - odwołującą wynik (wytwór) umowy prowadzi do wniosku, że przedmiotem jej zainteresowania było wykonanie określonych czynności, a nie ich rezultat. Tłumaczenia dokonane przez zainteresowanego nie posiadały cech

charakterystycznych, indywidualizujących je, a wynikających z umowy, które umożliwiałyby zbadanie, czy dzieło zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Przedmiot tłumaczenia był uzgadniany mailowo i telefonicznie, a w sprawie nie wykazano by następowało wówczas konkretne wskazanie sposobu tłumaczenia i konkretnych wymogów jakie ma spełniać wykonywane konkretne tłumaczenie. Zainteresowany przy tłumaczeniu nie musiał kierować się ściśle wyznaczonymi instrukcjami, gdyż takie nie były mu wydawane, nie miał także narzuconego sposobu wykonania tłumaczenia i mógł dowolnie według własnego uznania stosować zamienne słowa, ale musiał oddać sens tekstu. Odwołująca nie badała tłumaczeń zainteresowanego pod kątem prawidłowości i zgodności z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego, ponieważ w ustaleniach między zainteresowanym a odwołującą co do przyjętego tłumaczenia, takich wskazań w ogóle nie było. Strony umów ustalały jedynie termin wykonania tłumaczenia (ustnie) i wynagrodzenie, które nie było uzależnione od poprawności tłumaczenia, ale od ilości stron i wierszy. Przedmiotem spornych umów były zatem jedynie czynności tłumaczenia, a nie stworzenie określonych w umowie oryginalnych dokumentów w określonym języku według indywidualnego zapotrzebowania i nowatorskiej treści. Strony nie sprecyzowały w sposób zindywidualizowany konkretnego dzieła, a jedynie czynnościowo określano prace, jakie ma wykonać zobowiązany tj. tłumaczenie tekstów. Skoro więc strony nie określiły w omawianych umowach cech i parametrów indywidualizujących dzieła, to taki brak kryteriów, określających pożądaną przez zamawiającego wynik (rezultat) owych umów prowadzi do wniosku, że przedmiotem zainteresowania płatnika składek było wykonanie określonych czynności. Niemożność poddania kontroli efektów pracy zainteresowanego pod kątem osiągnięcia konkretnego, zindywidualizowanego rezultatu wskazuje, że kwestionowana umowa w istocie nie była umową o dzieło, ale umową o świadczenie usług, do których zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. Była to umowa starannego działania, mająca charakter umowy o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu.

Powyższe rozważania są zbieżne ze stanowiskiem zawartym w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z 12 grudnia 2019 r., I UK 409/18, w którym podkreślono,

że wykładnia przyjęta w wyroku Sądu Najwyższego z 6 kwietnia 2011 r., II UK 315/10 stanowiła pewien wyjątek, który wynikał z uwarunkowań jakie wystąpiły w rozpoznanej wówczas sprawie, czyli przede wszystkim ze względu na przedmiot tłumaczeń i zależność tłumacza od zatrudniającego. Pozwalało to nie uwzględnić nazwy umowy przyjętej przez strony. Taki "wyjątek" nie znalazł potwierdzenia w ostatnich wyrokach Sądu Najwyższego z 22 listopada 2018 r., II UK 362/17 i II UK 364/17, wydanych w stanie faktycznym podobnym do rozpoznawanej sprawy. Potwierdzono w nich, że umowy o dzieło mogą obejmować wykonanie tłumaczeń tekstów specjalistycznych, takich jako dokumentacja techniczna produktów, materiałów marketingowych, dokumentacja przetargowa, medyczna, oprogramowanie i in. Podkreślono wymogi, które tłumaczenia musiały spełniać, m.in. poprzez weryfikowanie tłumaczeń i odpowiedzialność za prawidłowe wykonanie umów. Wskazano, że łączeniu tłumaczeń z umowami o dzieło nie sprzeciwia się wielość oraz powtarzalność umów, gdy miały jednorazowy charakter, a ich treść nie wskazywała na cykliczność zamówienia. Żaden przepis dotyczący umów o dzieło nie stoi na przeszkodzie temu, aby podobnie sformułowana umowa została powtórzona w odniesieniu do innego przedmiotu zamówienia, o zupełnie innej objętości i treści, bądź z innej dziedziny.

Natomiast co do wskazanych przesłanek skargi kasacyjnej, to w odniesieniu do przesłanki o potrzebie wykładni przepisów prawnych budzących poważne wątpliwości lub wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądów – została ona słusznie postawiona w skardze kasacyjnej i zrealizowana poprzez powyższą argumentację. W związku z powyższym skarga kasacyjna okazała się również oczywiście zasadna.

Zwraca się ubocznie uwagę, że Sąd Najwyższy zgodnie z art. 398¹³ § 2 k.p.c. jest związany ustaleniami faktycznymi stanowiącymi podstawę zaskarżonego orzeczenia. Związanie to wyklucza nie tylko przeprowadzenie w jakimkolwiek zakresie dowodów, lecz także badanie, czy sąd drugiej instancji nie przekroczył granic swobodnej ich oceny. Z tego punktu widzenia ewentualny zarzut skargi kasacyjnej, który ma na celu polemikę z ustaleniami faktycznymi sądu drugiej instancji, chociażby pod pozorem kwestionowania wykładni lub niewłaściwego zastosowania określonych przepisów prawa materialnego, z uwagi na jego

sprzeczność z art. 398³ § 3 k.p.c. jest *a limine* niedopuszczalny (wyrok Sądu Najwyższego z 25 czerwca 2020 r., II CSK 695/18, LEX nr 3049035).

Biorąc powyższe pod uwagę, orzeczono jak w sentencji na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c.

[SOP]

[a.ł.]